10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

Rok I. | Nr. 78.

Kraków, wtorek 4 czerwca 1940 r.

Wojska kolorowe na służbie mocarstw zachodnich.



Mocarstwa zachodnie ściągnęły wojska kolonjalne ze wszystkich swoich zamorskich posiadłości, aby kazać im walczyć z Niemcami. W czasie ostatnich operacyj wojennych na Zachodzie, znaczna ilość wojsk kolorowych dostała się do niewoli niemieckiej. Na zdjęciu naszem na lewo widzimy grupę jeńców, wśród których można zobaczyć barwną mieszaninę Marokańczyków, Żuawów, Indochińczyków, murzynów itd. Na prawo zaś widzimy moment przesłuchania kolorowych żołnierzy przez niemieckich tłomaczy.

Lotnicy niemieccy sieją spustoszenie wśród resztek angielskiego korpusu.

18 okrętów wojennych i 49 transportowców zatopiono lub uszkodzono pod Dunkierką. — Zajęcie Nieuport i Adinkerke. — Zdobyto 200 armat. — Pierwszy nalot na Marsylję. — Zniszczenie 58 samolotów koalicyjnych.

= Główna kwatera Wodza, 3 czerwca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 2 czerwca:

Wśród zaciętych walk wdarło się dalej od strony wschodniej do pasa wybrzeża po obu stronach Dunkierki, bronionego jeszcze w sobotę zażarcie przez Anglików. Nieuport i wybrzeże na północny zachód od tej miejscowości znajdują się w rękach niemieckich. Zajęto Adinkerke na zachód od Furnes oraz Ghivelde położone o 10 km. na wschód od Dunkierki. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej znacznie się powiększyła. Na jednej tylko armji zdobyto 200 armat wszystkich kalibrów.

Na froncie południowym nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Lotnictwo niemieckie prowadziło ataki w dniu 1 czerwca przeciwko próbom resztek pobitego angielskiego korpusu ekspedycyjnego schronienia się na okręty stojące koło Dunkierki. Ogółem zatopiono cztery okręty wojenne i 11 transportowców łącznej pojemności 54.000 ton, zaś ciężko uszkodzono bombami 14 statków wojennych, mianowicie dwa krążowniki, dwa lekkie krażowniki, jeden krążownik z artylerją przeciwlotniczą, część kontrtorpedowców, dwa ścigacze i jedną łódź motorową oraz 38 statków handlowych, łącznej pojemności 160.000 ton. Wiele łodzi, barek i holowników przewrócono na morzu oraz zaatakowano skutecznie bombami skupienia wojsk na wybrzeżu koło Dunkierki.

W czasie ponownego ataku niemieckich ścigaczy na część wybrzeża belgijsko-francuskiego, znajdującego się jeszcze w posiadaniu nieprzyjaciela, udało się jednej tych jednostek zatopić wystrzałem torpedy jeden ciężko obładowany parowiec transportowy, pojemności 4.000 ton.

Po raz pierwszy eskadry samolotów bojowych wykonały atak na port w Marsylji i bombami wznieciły pożary na dwóch wielkich statkach handlowych. Linja kolejowa Lyon-Marsylja została w wielu miejscach uszkodzona bombami. Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły w dniu 1 czerwca 58 samolotów, z czego zestrzelono w walkach powietrznych 42, zaś 8 artylerją przeciwlotniczą, resztę zniszczono na ziemi. 15 samolotów niemieckich zaginęło.

Oddziały niemieckich strzelców górskich, posuwające się z Drontheim ku północy zajęły w dniu 1 czerwca Bodoe, zdobywając przytem oprócz innego materjału wojennego, także jedną angielską baterję.

Dalsze postępy ataku na Dunkierkę.

We Flandrji i pod Artois dostało się do niewoli 330.000 Anglików i Francuzów. — Alianci tracą znowu 17 okrętów. — Pod Forbach wojska koalicyjne zostały odrzucone pod linję Maginota. — Ataki powietrzne na dolinę Rodanu i Marsylję.

Główna Kwatera Wodza, 4 czerwca. — Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Atak na Dunkierkę od strony zachodniej, południowej i wschodniej powoli postępuje naprzód. Operacje utrudnia ciężki teren, poprzeżynany licznemi rowami i zalewami. Mimo to, przy współpracy z lotnictwem udało się wojskom niemieckim wedrzeć się do silnie umocnionego miasta Bergues. Cały teren pod Dunkierką, znajdujący się jeszcze w posiadaniu wojsk koalicyjnych pozostaje stale pod ciężkim ogniem artyleryjskim. W ciągu dnia 2 czerwca samoloty bojowe kontynuowały swoje ataki na Dunkierkę. Przy tej sposobności zatopiono dwa kontrtorpedowce, jedną łódź strażniczą i jeden okręt handlowy pojemności 5.000 ton, a uszkodzono bombami jeden okręt wojenny, dwa kontrtorpedowce i 10 okrętów handlowych.

Naloty bombowe rozciągały się pozatem na dolinę Rodanu i do Marsylji.

Wojska koalicyjne, atakowane z obydwóch stron pod Forbach, zostały odrzucone na linję Maginota, pozostawiając w ręku niemieckiem licznych jeńców, broń i sprzęt wojenny. Według dotychczasowych obliczeń liczba Anglików i Francuzów, wziętych do niewoli we Flandrji i pod Artois dochodzi do cyfry 330.000.

W Norwegji, pod Narvik walki trwają w dalszym ciągu. W dn. 1 czerwca zbombardowali lotnicy niemieccy stację radjową i budynek stacji w Vadsoe i zatopili nieprzyjacielski okręt handlowy u zachodniego ujścia Ofotenfjordu.

Ogólne straty przeciwnika wyniosły w dn. 2 czerwca łącznie 59 samolotów, z czego 27 zostało zestrzelonych w walkach powietrznych, 10 przez artylerję powietrzną, a reszta na ziemi. 15 samolotów niemieckich zaginęło. (p).

„Prezydent Roosevelt" przybył do Irlandji.

= Lizbona, 4 czerwca. Parowiec „President Roosevelt" przybył do irlandzkiego portu Galway i przyjmuje obecnie na pokład przybyłych tam obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy nie chcą nadal pozostawać w Anglji. W czasie pobytu parowca w Irlandji i zaokrętowania pasażerów przedsięwzięto specjalne środki ostrożności. (p).

„Najniższy krąg piekieł"

W ponurem milczeniu powracają żołnierze z frontu flandryjskiego do Anglji.

(!) **Nowy Jork**, 4 czerwca. **Liczne opisy naocznych świadków w Anglji, ogłoszone przez dzienniki nowojorskie, dają ponury obraz rozpaczliwego stanu, w jakim resztki brytyjskich wojsk ekspedycyjnych powróciły do ojczyzny.**

„United Press", na wzór dantejskich opisów piekła, nazywa ostatnie dni walk we Flandrji, a zwłaszcza przebieg zaokrętowania w Dunkierce, **„najniższym kręgiem piekieł" dla żołnierzy angielskich.** „International News Service" donosi, że francuskie dywizje osłaniające odwrót poniosły „tragiczne straty".

Niemal wszystkie okręty przybywające z Flandrji nosiły wyraźne ślady ostrzeliwania przez Niemców, a wielu żołnierzy odniosło tak poważne rany, że musiano ich operować niezwłocznie na pokładzie.

„Associated Press" przytacza opowiadanie pewnego oficera angielskiego, który m. in. oświadczył: „W ciągu trzech dni i nocy spałem zaledwie sześć godzin. Kiedy nadlatywały bombowce, leżeliśmy całemi godzinami w rowach z zaciśniętemi zębami, wetknąwszy palce do uszu i ukrywszy twarze w trawie. W czasie ostatnich dni musieliśmy maszerować wiele kilometrów pod nieustannem bombardowaniem przez otwarte wybrzeże, zanim dostaliśmy się na okręty".

Antyneutralna kampanja francuska.

Genewa, 4 czerwca. Coraz częściej pojawiają się oznaki, że Francja rozpoczyna obecnie dyplomatyczną i polityczną kampanję pod hasłem: „niema państw neutralnych".

Radjo paryskie oświadczyło ostatnio ponownie, że państwa aljanckie doszły do przekonania, iż pojęcie neutralności jest obecnie przestarzałe i nieaktualne. Z tego też powodu wszystkie państwa dotychczas niezawikłane w wojnę, muszą sobie zdać sprawę, że utrzymanie ich niezawisłości politycznej nie może iść w parze z zachowaniem ścisłej albo też pasywnej neutralności.

Zatonięcie pancernika „Nelson".

Nowy Jork, 3 czerwca. — Nowojorskie dzienniki przynoszą doniesienie „Associated Press", według którego pancernik wojenny „Nelson", liczący 700 ludzi załogi, zatonął.

Okręt linjowy „Nelson" został spuszczony na wodę w r. 1925 i posiadał wyporność 33.950 ton, mógł rozwijać szybkość 23.5 węzłów. Jego uzbrojenie tworzyły: dziewięć dział 40,6 cm, dwanaście dział 15.2 cm, sześć dział 12 cm, cztery działa przeciwlotnicze 4,7 cm. 8 karabinów maszynowych, dwie wyrzutnie torpedowe. Jego zasięg wynosił 5.000 mil morskich.

Sabotaże i aresztowania we Francji.

(::) **Paryż**, 3 czerwca. **We wszystkich francuskich ośrodkach przemysłowych wzrasta liczba aresztowań z powodu aktów sabotażu.** W Tulonie osadzono w obozie koncentracyjnym czterech komunistów. Były deputowany Besson został postawiony przed sąd wojenny z powodu działalności, równającej się zdradzie kraju.

Jak donosi dziennik „Journal" stwierdzono wiele wypadków sabotażu w dziedzinie konstrukcji samolotów, polegających na takiem montowaniu przewodów, że zachodziło niebezpieczeństwo eksplozji. Wskutek tych sabotażów spłonęło wiele [illegible].

„Przybyli do kraju bez broni"

(::) Genewa, 3 czerwca. Wojska angielskie, które nie poległy w czasie przejazdu do Anglji od bomb niemieckich załadowywane są do pociągów tylko nocami, aby ukryć przed ludnością angielską ich prawdziwy wygląd.

Z Londynu wysyła się tych żołnierzy dalej w głąb kraju. Lekko rannych odsyła się do Birmingham i okolicy, ciężko rannych umieszcza się w szpitalach londyńskich, zaś zdrowych rozmieszcza się w różnych miejscowościach w Anglji południowej i środkowej.

Większość żołnierzy, które zdołała ujść z „piekła Dunkierki", jak wyraźnie podkreśla „Evening Standard" nie przyniosła ze sobą broni. Ponieważ Londyn nie poczynił żadnych przygotowań na pomieszczenie napływających rannych, rząd był zmuszony zarekwirować wille prywatne, szkoły i inne lokale, gdzie urządzono lazarety wojskowe i domy wypoczynkowe dla żołnierzy.

Prasa angielska domaga się dymisji członków rządu odpowiedzialnych za obecną sytuację.

= **Rzym, 3 czerwca.** „Popolo d'Italia" przynosi szczegóły powrotu szczątków brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego do Anglji. Przybywający żołnierze upowiadają, że tylko z największym trudem zdołali wydostać się z płonącego żaru, jaki ogarnął Dunkierkę. Wielu takich, którym udało się ujść z życiem, musiało przebyć wpław sześć do siedmiu godzin w morzu, zanim zostali wyratowani. Niemożliwem jest wprost nawet w przybliżeniu określić liczby ofiar.

Dziennik dalej donosi, że ani na wybrzeżu, ani w Londynie nie uczyniono nic celem przygotowania pomieszczenia lub zaprowiantowania uciekinierów. „Daly Herald" wskazuje na coraz bardziej rosnące rozczarowanie i oburzenie opinji publicznej i **domaga się natychmiastowego ustąpienia członków rządu, odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.**

Przywrócenie wolności holenderskim jeńcom wojennym.

(§§) **Główna Kwatera Wodza, 3 czerwca. Adolf Hitler jako naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych wystosował do dowódcy wojsk niemieckich w Holandji zarządzenie, które brzmi m. in. następująco:**

Żołnierz holenderski walczył wszędzie otwarcie i uczciwie oraz obchodził się odpowiednio dobrze z naszymi rannymi i jeńcami. Ludność cywilna nie brała udziału w walkach i przestrzegała również zasad ludzkości wobec naszych rannych żołnierzy.

Z tych przyczyn postanowiłem również odnośnie do Holandji (jak wiadomo jeńcy norwescy zostali również wypuszczeni na wolność, (przyp. Red.), udzielić zezwolenia na wypuszczenie żołnierzy holenderskich, znajdujących się w niewoli.

Połowa armji holenderskiej ma być natychmiast zwolnona. W pierwszym rzędzie dotyczy to tych żołnierzy armji holenderskiej, którzy pracują w rolnictwie, w kopalniach, w przemyśle spożywczym oraz w przemyśle budowlanym i pokrewnych. Pozostali członkowie armji holenderskiej mają być demobilizowani w najbliższym czasie, aby nie przeciążać życia gospodarczego i nie powodować bezrobocia. Postanowienia te odnoszą się również do tych żołnierzy holenderskich, którzy przebywają w obozach jeńców w Niemczech.

Odnośnie do holenderskich żołnierzy zawodowych wydam jeszcze odpowiednią decyzję.

Lotnictwo niemieckie zadaje potężne ciosy.

Zniszczono 627 samolotów, 206 tanków i dwa statki wojenne.

— Berlin, 3 czerwca. Niemieckie biuro korespondencyjne donosi: Potężne ciosy, zadawane przez lotnictwo niemieckie brytyjskim okrętom wojennym i transportowym na terenie morskim koło Dunkierki, kontynuowane były ze skutkiem także w sobotę pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Silne eskadry trzech korpusów lotniczych zadały ciężkie straty rozbitemu brytyjskiemu korpusowi ekspedycyjnemu w czasie jego władania na okręty i w drodze powrotnej przez Kanał. Eskadra dowodzona przez gen. lotnictwa Kellera uzyskała w tej akcji szczególnie wielkie rezultaty.

Według nadeszłych dotychczas meldunków, do 31 maja same tylko baterje artylerji przeciwlotniczej zestrzeliły nad terytorjum nieprzyjacielskiem ponad wszelką wątpliwość łącznie 627 nieprzyjacielskich samolotów, zniszczyły 206 czołgów w czasie odpierania ataków nieprzyjacielskich oddziałów pancernych, zatopiły 2 statki wojenne i ciężko uszkodziły 11 statków wojennych i handlowych.

Jak przedstawia się obecnie życie w Londynie?

„Mowcy uliczni" mają podnieść nastroje w stolicy Anglji.

(;;) **Irun, 3 czerwca.** Pewien cudzoziemiec, przybył tu przez granicę francuską, który mieszkał w Londynie od pierwszego dnia wojny, opisuje następująco życie w stolicy Anglji:

Utrzymanie kosztuje obecnie w Londynie niemal dwa razy tak drogo jak dawniej. — Wszystkie budynki publiczne zostały zamienione w twierdze. Autobusy zostały pomalowane kolorem ochronnym w obawie przed lotnikami, a przechodnie na ulicach noszą przeważnie zniszczone ubrania. Dzienniki wychodzą zaledwie w kilkustronicowej objętości.

Pomimo nieustannych alarmów lotniczych Londyn nie czyni jeszcze wrażenia miasta obłężonego, ponieważ politycy i dziennikarze urządzają jeszcze wciąż wystawne bankiety. **Cudzoziemcy są na każdym kroku śledzeni i pozbawieni zostali wszelkiej swobody ruchów. Żaden cudzoziemiec nie może posiadać auta, roweru lub aparatu fotograficznego.**

Ostatnim wynalazkiem są tak zwani „mowcy uliczni", którzy na wszystkich ulicach „uświadamiają" przechodniów o „prawdziwej sytuacji wojennej" i których zadaniem jest zapobieganie rozszerzaniu się demoralizujących pogłosek. Odnosi się nagół wrażenie, że tak pod względem moralnym jak i materjalnym Anglja sięgnęła już do swego kapitału rezerwowego

Partja faszystowska apeluje do Mussoliniego aby dopełnił dzieła niezależności Włoch.

= **Rzym, 4 czerwca. Naczelna rada partji faszystowskiej odbyła w ubiegłą sobotę w gmachu partyjnym zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem sekretarza partji ministra Muti, przyczem powzięła następującą rezolucję:**

„Rada naczelna partji faszystowskiej oświadcza: Naród włoski szukany, gdy straciwszy 600.000 zabitych wywalczył zwycięstwo dla siebie i drugich, oraz został narażony na sankcje w czasie, kiedy walczył o należne sobie miejsce pod słońcem. Naród włoski zdaje sobie sprawę, że kontrola mórz stała się narzędziem do „gospodarczego zdławienia przeciwnika oraz, że niektóre czynniki sądzą, iż kontrola taka może stać się środkiem dla dławienia wolnej woli narodów. Naród włoski jest gotowy do wszelkich wysiłków i stoi zwarcie za Mussolinim, do którego apeluje o dopełnienie dzieła zjednoczenia i uniezależnienia ojczyzny na morzach". (p).

Przed nową reorganizacją rządu we Francji.

Genewa, 3 czerwca. Francja stoi znowu w przeddzień reorganizacji gabinetu. Zapowiadały to już w sobotę zgodnie informacje kół politycznych Genewy, które są zdania, że nowy gabinet Reynauda nie odpowiada obecnej sytuacji we Francji.

Genewskie koła dyplomatyczne, które także i dzisiaj posiadają dobry kontakt z paryskim ośrodkiem politycznym, nie mają wątpliwości, **że stanowisko prezesa rady ministrów Reynauda i ministra spraw wewnętrznych Mandla jest poważnie zachwiane. Koła te są przekonane, że człowiekiem przyszłości Francji jest marszałek Petain.**

Petain premjerem Francji.

Genewa, 4 czerwca. Coraz bardziej kategorycznie zaczyna się w Paryżu ujawniać żądanie przebudowy obecnego gabinetu. Pokładane dotychczas zaufanie w premjerze Reynaud widocznie słabnie w ostatnich czasach. Tak np. żąda przebudowy gabinetu paryski „Journal", twierdząc, że ustąpienie Reynaud leży w ogólnym interesie. **Następcą Reynaud miałby zostać marszałek Petain,** gdyż już popularność jego i powaga są dotychczas nienaruszone. „W tych pełnych niebezpieczeństw chwilach — pisze „Journal" — mają meżowie stanu duże obowiązki do spełnienia, a mogą one również polegać na tem, aby ludzie ci usunęli się w cień, ustępując tym, którzy posiadają autorytet. — Marszałek Petain jest jedynym człowiekiem we Francji, który może objąć kierownictwo gabinetu wojennego".

Krytyka wobec premjera Reynaud przybierająca coraz bardziej na sile schodzi się z przegraną we Flandrji, której rozmiar wprawdzie jest jeszcze tajony w Paryżu, niemniej jednak staje się coraz bardziej znany sferom politycznym. Sfery rządzące Paryża pokładały nadzieję w przedstawieniu króla Leopolda jako jedynego winnego, obecnie jednak nie wystarcza to wobec rozmiarów klęski, co do której Paryż zdaje sobie coraz lepiej sprawę.

Przeszło 35 miljonów marek

przyniosła zbiórka na niemiecki Czerwony Krzyż.

— Berlin, 4 czerwca. Według dotychczasowych obliczeń druga zbiórka na pomoc wojenną, organizowaną przez niemiecki Czerwony Krzyż przyniosła ogółem 35,320,725,60 marek.

Wynik tej zbiórki jest zatem okrągło trzy razy wyższy od wyniku zbiórki w drugą niedzielę akcji pomocy zimowej w okresie wojny i dwa razy wyższy od wyniku pierwszej zbiórki na pomoc wojenną niemieckiego Czerwonego Krzyża. (p)

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

6)

— Krzywdzi mnie pani takiem posądzeniem. Czyż pani sądzi, że nie można znajdować przyjemności w przebywaniu w towarzystwie kobiety, która skończyła lat 30?

— Powiedzmy 60, mój młody panie.

— Oczernia się wasza książęca mość.

— Przedewszystkiem niech pan skończy z tem tytułowaniem mnie. Żyjemy w demokratycznych czasach i wszelkie tytuły możemy sobie pozostawić na boku. Czy pan już po kolacji?

— Owszem. Sądziłem, że pani zje kolację u siebie, a potem pójdziemy razem do kasyna.

— Dobrze pan zrobił. Rzeczywiście kolację jadłem u siebie, a teraz chodźmy do kasyna.

III.

W królestwie zielonego stolika.

Różnobarwny tłum przewalał się po obszernych salonach kasyna gry. Wszędzie panowała cisza, choć czerwone wypieki na twarzach niektórych osób wymownie świadczyły o podnieceniu. Percy Holman od kilku chwil błądził już po salach, szukając wszędzie Jenny. Stało się to nawet powodem do zwrócenia na niego uwagi licznych detektywów kasyna, dla których każda osoba nie biorąca udziału w grze była już automatycznie podejrzaną o złe zamiary. Wreszcie przy jednym stole ruletowym znalazł Jenny. Siedziała nieco na uboczu i stawiała bardzo niziutkie stawki. Baczny obserwator mógł przekonać się, że niewiele uwagi poświęcała grze, a raczej śledziła osoby zajęte grą. W tej chwili zwolniło się miejsce obok niej. Jakiś pan wstał od stołu, obcierając zroszone potem czoło. Ze znacznej przed chwilą ilości banknotów nie pozostało mu już nic. Holman usiadł na jego miejscu, a po chwili odważył się zwrócić szeptem do Jenny.

— A jednak panią znalazłem!

— Proszę być cicho i grać, jeśli pan tu przyszedł.

Holman zastosował się do polecenia i nie patrząc nawet na numer, postawił jakąś kwotę. Wpatrzony w twarzyczkę dziewczyny, nie zwrócił nawet uwagi, że krupier wywołał jakiś numer, poczem przysunął mu stos żetonów. Oprzytomniał dopiero pod wpływem Jenny.

— Niechże pan będzie przytomny i weźmie swoje pieniądze. Na który numer pan stawiał?

— Nie wiem. Zdaje mi się, że na 23.

— Niech pan teraz postawi na 24.

— Ależ proszę bardzo.

Ku zdziwieniu Holmana numer 24 wygrał.

— A teraz co mam zrobić?

— Niech pan postawi większą sumę na numer 25, a jakiś drobiazg jeszcze raz na 24.

— Dobrze, ale proszę mi powiedzieć dlaczego?

— Dlatego, że chcę stwierdzić moje podejrzenia.

— Podejrzenia?

— Potem panu opowiem, teraz proszę uważać.

Holman obrzucił spojrzeniem towarzystwo zgromadzone wokół stolika i spostrzegł po drugiej stronie księżnę wraz z jej towarzyszem.

— Niech pan stwierdzi — mówiła szeptem Jenny — na jakie numery stawia towarzysz księżnej.

Okazało się, że towarzysz księżnej stawia na te same numery, co Jenny i Holman. Wszyscy troje zaczęli wygrywać coraz to poważniejsze sumy. Holman mógł uchwycić jednak wściekłe spojrzenie elegancika, który ten rzucał od czasu do czasu na młodą parę.

— Niech pan teraz postawi na 26, ale niedużo.

Holman zastosował się do polecenia. Numer 26 przegrał, gdyż wyszedł numer 20.

— Aha — mruknęła Jenny. — A zatem tylko sześć numerów. To ciekawe. Niech pan teraz zaczeka aż ten człowiek postawi i dopiero potem niech pan rzuci większą sumę na ten sam numer.

Holman uczynił, co mu poleciła Jenny, ale tym razem przegrał, podobnie, jak i jego przeciwnik. Gdy popatrzył w jego stronę, ten uśmiechnął się ironicznie i nie tracąc równowagi umysłu, postawił znowu większą sumę na jakiś numer, aby ponownie przegrać.

— Tutaj coś gotuje się — mówiła Jenny. Ten człowiek dotychczas grał bardzo ostrożnie i nie ważył się stawiać na poszczególne numery. Teraz gra jak warjat i nie martwi się, że przegrał. To jest podejrzane. Musi pan teraz odejść od stołu i niespostrzeżenie stanąć za krzesłem księżnej.

Percy niechętnie wstał od stołu. Nie chodziło mu tyle o pieniądze ile o to, że znowu traci towarzystwo Jenny. Był jednak przekonany, że słuchając wskazówek młodej dziewczyny, osiąga jednak powoli swój cel, gdyż nie przypuszczał, aby ona, wysyłając go do księżnej, robiła tylko w chęci pozbycia się go. Niespostrzeżenie podszedł do stołu od drugiej strony i bacznie zaczął obserwować podejrzaną parę.

Jedno spojrzenie wystarczyło, aby przekonać się, że księżna ma na szyji wspaniały naszyjnik brylantowy. Holman nie znał się tak dalece na brylantach, ale naszyjnik ten wydał mu się prawdziwy. Świadczyć zresztą o tem mogły zazdrosne spojrzenia kobiet, rzucane ku naszyjnikowi przez wszystkie kobiety. Jedna z nich mruknęła nawet dosyć głośno:

— Takie stare babsko i ma taki wspaniały naszyjnik!

Gra toczyła się dalej. Monotonny głos krupiera wywoływał numer za numerem i przez stół rulety przechodziły całe majątki. Jak Holman mógł stwierdzić, podejrzany osobnik przegrał dotychczas około tysiąca dolarów. Nie zdołało go to jednak wprawić w zły humor. Z uśmiechem postawił ostatni żeton na numer 23 i wygrał. W następnej kolejce wygrał na numer 24, poczem postawił obydwie wygrane na numer 25 i odbił sobie z nawiązką całą dotychczasową przegraną.

Holman potarł nerwowo czoło. Na czem polega u djabła kawał — myślał, że ten typ wygrywa, kiedy chce. Chyba nie jest to jakiś tajemny system.

W tej chwili poczuł lekkie trącenie w ramię. Obok niego stała Jenny.

— Musi mi pan pomóc.

— Dobrze, ale chodźmy stąd.

Przeszli do sąsiedniej sali, gdzie było pusto. Był to mały salonik, gdzie siadywali ludzie zbyt zmęczeni emocjami gry. W tej chwili nie było tam nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tajemnica zwycięstw niemieckich

Wrażenia amerykańskiego dziennikarza z pobytu na froncie.

Korespondent amerykańskiego biura prasowego „United Press“ Oechsner, który podczas niemieckiej ofensywy w Belgji przebywał na froncie, opisuje w interesującem sprawozdaniu swoje wrażenia, które poniżej zamieszczamy:

„Pragnę zebrać w moim artykule wrażenia, jakie odniosłem w czasie mojej

6-dniowej podróży na front zachodni,

w czasie której przebyłem przeszło 1.500 km. po terenach objętych działaniami wojennemi i dotarłem **nawet do pierwszych linij.** Podróż ta dostarczyła mi szeregu faktów i spostrzeżeń, które pozbawiły w moich oczach niemieckie sukcesy tej mgły tajemniczości, jaką poprzednio zdawały się one być otoczone. Widziałem **wszystkie fazy operacyj wojskowych** na froncie od wstępnych bombardowań powietrznych aż do organizacji opieki nad rannymi i organizacji posiłków i nie mam żadnych wątpliwości, że ta **armja niemiecka, która walczy w Belgji, jest najlepiej uzbrojoną i najlepiej wyszkoloną armją w historji.** W ciągu 7-miu lat narodowy socjalizm z największą precyzją rozbudował tę armję i nie zaniedbano niczego, coby mogło polepszyć wyszkolenie żołnierza oraz dobór materjałów. Widziałem obecnie przeszło 100 kolumn z posiłkami i materjałem wojennym bezpośrednio poza frontem i niezależnie od normalnych przerw wypoczynkowych zauważyłem tylko jeden jedyny raz zatamowanie ruchu na jednym z mostów, trwające około 25 minut.

Niemcy ujęły w tej wojnie w swoje ręce inicjatywę i narzuciły wojnę ruchową, którą prowadzą w oszałamiającem tempie. Widziałem olbrzymie wojskowe samochody ciężarowe, które na tych niezmiernie ożywionych drogach jechały z szybkością ponad 60 km. oraz czołgi, które na wielkich przestrzeniach rozwijały podobną szybkość. **Zapał wojsk niemieckich** — na co niewątpliwie wpłynęło również szybkie tempo niemieckich zwycięstw — **jest nieporównany.** Niejednokrotnie widziałem **kolumny marszowe, które po niezwykle wytężających marszach,** jakie konieczne są w nowoczesnej wojnie błyskawicznej,

wkraczały do miast, śpiewając na cały głos.

Operacje armji niemieckiej przeprowadzane są z chłodną, starannie rozważoną precyzją, a również młodzi piloci pościgowi w ten sam pozbawiony sentymentu sposób opowiadali o swoich sukcesach. Nieraz, kiedy niejeden z nich opowiadał mi: „Załatwiłem się najpierw z przednim strzelcem bombowca a następnie zaatakowałem dalszych, to brzmiało to zupełnie tak, jak gdyby opowiadali oni o meczu piłki nożnej“. „Najpierw ugotowałem prawy łącznik przeciwnika a następnie poszedłem na bramkę“.

Niezależnie od znakomitego wyszkolenia oficerów i żołnierzy, także różne inne czynniki, zdaniem mojem, przyczyniły się bardzo istotnie do sukcesów armji niemieckiej. **Największą wartość posiadają niewątpliwie doświadczenia poczynione w Hiszpanji, w Polsce i Norwegji.** Wielu młodych lotników, liczących po 24 lub 25 lat opowiadało mi, że przeszło rok pełniło służbę w Hiszpanji i brało udział w całej kampanji polskiej. Major Handrick zwycięzca w pięcioboju na Olimpjadzie w roku 1936, dzisiaj jeden z najlepszych lotników pościgowych, opowiadał mi obszernie o swoich doświadczeniach, nabytych podczas hiszpańskiej wojny domowej i o znaczeniu, jakie miały one dla jego obecnej działalności w charakterze lotnika pościgowego w Belgji.

Bardzo istotnym dla sukcesów ma być także udział bombowców nurkowych w akcji przeciw cofającemu się nieprzyjacielowi oraz w atakowaniu dróg, któremi posuwają się posiłki nieprzyjacielskie.

Kombinowany atak nurkowców i czołgów stał się obecnie klasycznym typem techniki wojennej,

na który Niemcy posiadają obecnie faktyczny monopol. Widziałem czołgi angielskie i francuskie, zniszczone jedną małą bombą, zrzuconą z samolotu nurkowego, oraz skrzyżowania dróg, mosty i węzłowe punkty kolejowe, które jednem celnem trafieniem z nurkowca zostały tak silnie uszkodzone, że nie nadawały się już do żadnego użytku.

Dalszym czynnikiem jest fakt, że **lotnictwu mocarstw sprzymierzonych nie udało się odciąć dowozu posiłków dla armji niemieckiej.** Podobnie, jak i w Polsce, tak i na froncie zachodnim bombowce niemieckie natychmiast z chwilą rozpoczęcia wielkiej ofensywy obrzuciły bombami większość lotnisk nieprzyjacielskich i zniszczyły przytem na ziemi znaczną część floty powietrznej sprzymierzonych.

Podobnie, jak lotnikom sprzymierzonych nie udało się przeprowadzić skutecznych akcyj poza frontem, tak i pionierom nie powiodło się zatrzymać uderzenia niemieckiego poprzez Holandję i Belgję przez bardzo liczne wysadzenie mostów i dróg. Z kół oficerów niemieckich opowiadano mi w związku z tem, że wojska niemieckie zbyt następowały na pięty nieprzyjacielowi i wskutek tego nigdzie nie był on w stanie dokonać takich wysadzeń. Tam zaś, gdzie takie wysadzenia zostały dokonane, pionierzy niemieccy w bardzo krótkim czasie **wybudowali mosty prowizoryczne,** a nawet jeszcze w czasie dokonywania tych prac przednie straże niemieckie innemi drogami obchodziły przeważnie przeszkody.

Olbrzymie znaczenie dla sukcesów niemieckich posiada także

bajeczna organizacja dowozu posiłków i materjałów zapasowych.

dzięki czemu w bardzo krótkim czasie można rzucić wojsko i materjały na każdy punkt, w którym miało nastąpić przełamanie. Dziesiątki tysięcy samochodów ciężarowych dowoziło nieprzerwanym strumieniem wojsko, amunicję i środki żywności na front.

Jakkolwiek wojna błyskawiczna jest potworna, to jednak **nie wyrządziła ona takiego zniszczenia w całych połaciach kraju, jak wojna artyleryjska w latach od 1914—1918.** Niemieckie koła, z któremi rozmawiałem na ten temat, oceniają, że w czasie obecnego ataku przez Belgję wyrządzono zaledwo dziesiątą część tych zniszczeń, jakie spowodowała wojna światowa, a według moich obserwacyj ocena ta jest zupełnie słuszna. Faktem jest, że wiele miejscowości leży częściowo w gruzach wskutek ataku samolotów nurkowych lub działań artyleryjskich. Jednak kompletnego zniszczenia, jakie powodowało nieustanne bombardowanie artyleryjskie, ataki i przeciwataki zdołano uniknąć, według oświadczeń ze strony niemieckiej dzięki masowemu użyciu samolotów nurkowych. **Fakt, że na dziesiątki wsi mogłem zauważyć zaledwo jeden dom lub jedną grupę domów zniszczonych zdaje się potwierdzać tę opinję.** W każdym razie tam, gdzie stawiano prawdziwy opór, jak np. koło Leodjum i, gdzie wskutek tego musiano użyć artylerji, zniszczenia są znaczniejsze.

Rolnicze okolice Belgji, według moich osobistych obserwacyj, pozostały prawie nietknięte.

Nie widzi się tu takich obrazków, jakie częste były w czasie wojny światowej, gdzie mianowicie krzyżowym ogniem artylerji lasy zostały do tego stopnia zniszczone, że nie pozostało z nich nic, jak tylko rozstrzaskane pnie drzew na wysokość człowieka. Widziałem na pastwiskach pasące się spokojnie krowy, podczas gdy szosy, które przebiegały obok, były pokryte zmiażdżonemi czołgami i innemi pojazdami. Wbrew oczekiwaniom, oświadczono mi, **że liczba poległych w wojnie błyskawicznej jest stosunkowo niewielka.** Generał von Reichenau oświadczył mi, że straty niemieckie wynoszą mniej, niż 10% wziętych do niewoli jeńców. Także i ten fakt jest po części zasługą samolotów nurkowych, ponieważ w kilku wypadkach przed właściwym atakiem piechoty lub pionierów fortyfikacje nieprzyjacielskie były już tak zniszczone bombami tych samolotów, że opór nieprzyjaciela był złamany. Koło Lowanjum naprzykład miano zmusić silne fortyfikacje do kapitulacji właśnie w ten sposób, przyczem nie padł ani jeden żołnierz. Wszystkie te fakty odnoszą się naturalnie tylko do atakującego w wojnie błyskawicznej. **Jak wysokie są straty sprzymierzonych, nie jest tu wiadomem.** Niektórzy mówią, że są one bardzo wysokie, natomiast inni mówią, że zbyt szybko zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu lub kapitulacji, wskutek czego także nieprzyjaciel mógł nie ponieść dużych strat.

Do najbardziej interesujących obserwacyj w czasie mojej podróży było wrażenie wojny błyskawicznej na ludność cywilną, zwłaszcza na chłopów. Już w kilka dni po przejściu wojny przez gospodarstwa wiejskie,

widziałem w Belgji chłopów powracających do domów i podejmujących znowu pracę na swych polach.

W różnych okolicach widziałem także rolników zajętych naprawą zniszczonych domostw, najwidoczniej byli oni przekonani, że straszna burza już przeszła. Widziałem niekończące się szeregi uchodźców, powracających szosami do domów i ku mojemu zdumieniu nie słyszałem ani razu, **aby wyrażano się z nienawiścią lub z wrogimi pogróżkami pod adresem Niemców.** W tym samym czasie, kiedy żołnierze belgijscy walczyli jeszcze we Flandrji widziałem cywilnych Belgów rozmawiających na ulicach lub w restauracjach wiejskich z żołnierzami niemieckimi w tonie przyjaznym. Nie mogę twierdzić, czy tak było wszędzie, ale w wielu miejscowościach sam to zaobserwowałem. W miastach ludność stała na ulicach i przyglądała się ze spokojem i z pewnem zaciekawieniem przeciągającym kolumnom wojsk niemieckich. Wielu Belgów, z którymi miałem sposobność rozmawiać, nie ukrywało przede mną żalu z powodu losu, jaki spotkał ich kraj, ale równocześnie przyznawało wobec mnie jako Amerykanina zupełnie bez przymusu, że niemieccy żołnierze i oficerowie zachowują się wobec nich z jak największą poprawnością. **Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały.** Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i aktów sabotażu, z których w czasie wojny światowej wiele donoszono z Belgji. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpji, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nic takiego nie zaszło“.

Wzmożenie produkcji olejów w Libji.

Rzym, 4 czerwca. Włochy, które zaraz po objęciu swoich kolonij afrykańskich przystąpiły do energicznej eksploatacji bogactw naturalnych tworząc również nowe źródła przemysłu, zbierają obecnie owoce swej działalności ekonomicznej. Np. **w Libji zaprowadzili oni wielkie plantacje oliwek, które w chwili objęcia Libji przez Włochy posiadały 452.000 krzaków oliwek, obecnie zaś składają się z 3.625.000 roślin.** To powiększenie plantacji oliwek odbiło się rzecz prosta na produkcji oliwy, która już w najbliższym czasie będzie mogła zaspokoić potrzeby nietylko samych Włoch, ale może nawet służyć eksportowi zagranicznemu.

Ameryka a wojna w Europie.

Kraków, 3 czerwca.

Sprawozdawcy prasy amerykańskiej zajęli się ostatnio studjami nad nastrojem ludności Stanów Zjednoczonych odnośnie do wydarzeń, zaszłych w Starym Świecie, o których obszernie piszą w swych dziennikach. Szczególnie **interesującemi w tym zakresie są artykuły dziennika „New York Times“.** Współpracownik tego pisma przedstawia w dłuższej serji artykułów obszerny obraz sytuacji na temat **nastrojów za i przeciw wojnie** w Stanach Zjednoczonych.

Chęć utrzymania się zdala od wojny przebija się najsilniej na północnej części wybrzeża wschodniego, a więc w stanach Nowej Anglji. Na tym obszarze istnieje tylko jeden problem, a mianowicie, czy na Atlantyku nie nastąpiłby nowy podział wpływów, gdyby Niemcy, **na skutek zwycięstwa nad Anglją,** dostały w ręce jej flotę. Wśród Irlandczyków, przebywających w Ameryce, **nastroje antyangielskie są w dalszym ciągu, podobnie jak i poprzednio, bardzo silne.** Co się tyczy Irlandczyków, to mamy powtórzenie nastrojów z r. 1914: wszyscy cieszą się z każdej porażki Anglji i liczą się z tem, że Irlandczycy, żyjący w Imperjum Brytyjskiem odzyskają wolność.

W stanie Wisconsin stwierdzono wielki wstręt do udziału w wojnie. — La Follette, senator stanu Wisconsin, oświadczył, że będzie on głosował przeciwko udziałowi w wojnie, gdyby wogóle doszło do tego rodzaju głosowania.

Stan Indiana był naogół nieco bardziej wojennie nastrojony, ale także i w tym stanie opinja doszła do przekonania, że **z uwagi na szybkie postępy Niemców na zachodnim terenie wojny, jakakolwiek interwencja byłaby spóźniona.**

W stanie Minnesotta istnieją również interwencjoniści, ale podczas głosowania, przeprowadzonego przez „Illinois Federation of Womens Clubs“ okazało się, że **80.000 członkiń bezwzględnie opowiedziało się przeciwko udziałowi w obcej wojnie.** Także i ankieta, rozpisana wśród uprawnionej do głosowania ludności miasta Evenston pod Chicago, zorganizowana przez studentów „Nortwestern University“, **zakończyła się negatywnym dla interwencjonistów wynikiem.**

Ciekawe są także sprawozdania dziennikarskie z San Francisko. Na całem wybrzeżu Pacyfiku a zwłaszcza w Kalifornji, ludność liczy poważnie na to, że **Waszyngton uniknie pod wszelkiemi warunkami przystąpienia do wojny.** Natomiast panuje tam przekonanie, że nie da się uniknąć pewnych wyjaśnień, które powstaną z racji ukończenia wojny. W Kalifornji panuje przekonanie, że niemieckie zwycięstwo przyniesie ze sobą wzmocnienie europejskiej jedności.

Na wypadek porażki Wielkiej Brytanji, Amerykanie spodziewają się, że Kanada przystąpi do związku stanowego Ameryki Północnej, a także, że i ewentualnie Australja stanie się amerykańską. Przeciwko interwencji na korzyść mocarstw zachodnich opowiada się również cały południowy zachód Stanów Zjednoczonych. Społeczeństwo domaga się tam jednak wzmocnienia zbrojeń z uwagi na niebezpieczeństwo, grożące ze strony niespokojnego Meksyku oraz żąda ochrony przemysłu naftowego. Głosy, oświadczające, że Kanada musi stać się amerykańską, gdyby Wielka Brytanja przegrała wojnę, nie występują w wypadkach odosobnionych, ale zachodzą także i wśród wpływowych sfer w Waszyngtonie.

Jak wynika z serji artykułów „New York Times“, mimo hiobowych wieści z państw demokratycznych Europy, prowadzących wojnę, **w Stanach Zjednoczonych nie istnieje najmniejsza ochota do udziału w wojnie.** Wszyscy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie narażoną byłaby jedność Stanów Zjednoczonych. Natomiast istnieje nadzieja, że Ameryka potrafi wyciągnąć korzyści z nowej wojny europejskiej. Szary człowiek ulicy oczekuje, że uzyskanie nowych terenów przywróci „prosperity“ i że nareszcie zostanie ostatecznie rozwiązany problem bezrobocia.

Obserwator.

W Holandji normalny tryb życia.

Amsterdam, 3 czerwca. Dzienniki holenderskie zamieszczają coraz obszerniejsze sprawozdania o normalizacji stosunków w Holandji.

Tak więc np. „Telegraaf“ pisze, iż w prowincji Limburskiej zakłady przemysłowe w większej mierze podjęły pracę na nowo. Dotyczy to zwłaszcza okręgu Maastricht. Okręg holenderskiej Limburgji poniósł stosunkowo nie najmniejsze szkody w czasie wojny. Mimo to jednak obecnie praca postępuje naprzód, co oczywiście posiada olbrzymie znaczenie dla gospodarstwa narodowego.

Holenderskie pisma powitały z zadowoleniem wiadomość o mianowaniu radcy stanu dr. Wohltata rzeczoznawcą spraw gospodarczych. W związku z powyższem pisze „Telegraaf“, że wysłanie dr. Wohltata świadczy, iż Niemcy posiadają pełne zrozumienie dla potrzeb gospodarczych Holandji. **Niemcy uczynili wszystko,** aby obsadzenie Holandji uczynić dla ludności możliwie najmniej przykrem i uciążliwem.

„Niemcy pod każdym względem stoją na pierwszem miejscu“

— Belgrad, 3 czerwca. Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Cincar Markowicz z okazji zamknięcia 10-tej sesji niemiecko-jugosłowiańskiego komitetu gospodarczego podniósł w swem przemówieniu, że **znaczenie Niemiec w handlu zagranicznym Jugosławji odgrywa doniosłą rolę,** oraz stwierdził, że **Niemcy pod każdym względem zajmują pierwsze miejsce.**

W dalszym ciągu podkreślił minister, iż **45,8% wywozu jugosłowiańskiego idzie do Niemiec i protektoratu Czech, podczas gdy nie mniej jak 54% całego przywozu Jugosławji pochodzi z tych właśnie krajów.**

Z tego względu staje się zrozumiałem, że sposób i rozmiary jugosłowiańskiej wymiany towarowej z Niemcami wpływają w znacznej mierze na rozwój, rodzaj i możliwości zbytu całej produkcji krajowej Jugosławji. W tych warunkach przebieg i rezultaty jugosłowiańsko-niemieckich rokowań handlowych muszą interesować w bardzo wybitny sposób Jugosławję. W normalnych czasach byłoby to także zupełnie zrozumiałe, w dzisiejszych jednak czasach w okresie doniosłych przemian w stosunkach gospodarczych w całym świecie należy to uważać za moment niezmiernie charakterystyczny dla obecnej epoki.

Brak entuzjazmu na francuskiej prowincji.

Zurych, 3 czerwca. Przeglądając francuską prasę prowincjonalną dochodzi się do przekonania, że mimo najszczerszych chęci dostosowania się do wskazań i apeli, naogół panuje tam dość daleko posunięty sceptycyzm odnośnie do zapowiadanego przez Reynaud'a „cudu“.

Podczas gdy np. jedno z pism lyońskich zapewnia, iż zaufanie do Weyganda nie zmniejszyło się ani na jotę, to jednak to samo pismo **skarży się na obojętność ludności wobec zachęty, płynącej ze sfer rządowych oraz wobec konieczności chwili, obowiązującej każdego Francuza.** Czyta się tam ostre słowa krytyki na temat **braku dyscypliny i podporządkowania się** przedewszystkiem zaś na **egoizm jednostek,** przejawiający się przedewszystkiem w odniesieniu do uchodźców, przybywających z Francji północnej i z Belgji. Pismo zapytuje się otwarcie, jakich środków użyje się na winnych tego rodzaju przestępstw, które powinno się odstraszająco napiętnować.

Z małej notatki, umieszczonej w części lokalnej pisma, można wyczytać, że **zapatrywania ludności na młodych Belgów, kręcących się po kraju są bardzo nieżyczliwe.** Na pytanie: co robią ci młodzi Belgowie zdolni do noszenia broni, odpowiada pismo, że wszyscy Belgowie w wieku 16—35 lat, którzy przybyli do Francji aby uniknąć pozostania na obsadzonych przez Niemców terenach, zostaną powołani do obowiązkowej służby wojskowej.

Znowu 11 wyroków śmierci we Francji.

— **Sztokholm, 3 czerwca „Stockholms Tidningen“ donosi z Paryża, że skazano tam znowu 11 osób na śmierć, a 22 na długoletnie roboty przymusowe.**

Skazani oskarżeni byli jak zwykle o „zdradę kraju“. W dalszym ciągu dziennik donosi, że „czystka wewnętrzna“ prowadzona jest w dalszym ciągu z największą energją.

300 Amerykan nie może powrócić z Europy.

Genewa, 3 czerwca. Trzystu obywateli amerykańskich, którzy przebywali w Anglji i Irlandji, nie posiada, jak to donosi „Paris Soir“ możliwości powrotu do Stanów Zjednoczonych, ponieważ nie dysponują kwotą 300 dolarów na koszta podróży.

Większość z nich nie chce podpisać skryptu dłużnego, wystawionego na rzecz rządu amerykańskiego, aby na życzenie tegoż powrócić do Ameryki, ponieważ nie wierzą, aby mogli kiedykolwiek dług ten rządowi zwrócić.

Szwecja ewakuuje dzieci z miast.

Sztokholm, 3 czerwca. W sobotę podano do wiadomości nowe przepisy w sprawie ochrony ludności cywilnej przed atakami powietrznemi **65.000 dzieci ma w czasie od 10 do 15 czerwca opuścić Sztokholm i inne większe miasta Szwecji.** Zostaną one umieszczone w miejscowościach wiejskich.

Na cele ewakuacji dzieci i ich pomieszczenia na wsi, rząd przeznaczył kwotę 8 miljonów koron, ponieważ koszta całkowite ewakuacji ponosi rząd.

Hiszpańska misja wojskowa we Włoszech.

Rzym, 3 czerwca. **W sobotę przybyła do Genui hiszpańska misja wojskowa, składająca się z 30 oficerów wojska lądowego, marynarki i lotnictwa, pozostająca pod kierownictwem gen. Rady.**

Po zakończeniu wizyty we Włoszech misja uda się także i do innych krajów Europy środkowej.

Bank Grecji nie przyjmuje już banknotów funtowych.

(§§) **Ateny**, 3 czerwca. Bank Grecji nie przyjmuje już od piątku żadnych angielskich banknotów funtowych ani czeków, opiewających na funty.

Niemcy kontrolują 80% produkcji europejskiej.

— **Budapeszt**, 3 czerwca. **W węgierskich kołach gospodarczych oblicza się, że obecnie, po kapitulacji Belgji, Niemcy kontrolują 80 proc. całej europejskiej produkcji gospodarczej i że wskutek tego próby Anglików zablokowania gospodarczego Niemiec skończyły się ostatecznie i nieodwołalnie.**

Organ rządowy „Esti Ujsag“ w syntetycznym artykule, obrazującym potężne wydarzenia wojenne ostatnich dni dochodzi do wniosku, że także trzecia runda w gigantycznej walce zakończyła się nowem świetnem zwycięstwem Niemiec.

Straty Finlandji podczas wojny z Rosją.

Helsinki, 3 czerwca. W sobotę ogłoszono w stolicy Finlandji urzędową listę strat Finlandji, poniesionych w czasie wojny z Rosją. **Cyfra strat została ustalona na 66.408 ludzi.** Na liczbę tę składają się: 19.576 poległych, 3.273 zaginionych i 43.557 rannych.

Jak stwierdzono, największe straty poniosła Finlandja w ciągu ostatniego tygodnia wojny, podczas walk na półwyspie Karelskim na północny wschód od jeziora Ładoga.

Ustąpienie ministra Gafencu.

Bukareszt, 3 czerwca. Pogłoski o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Rumunji Gafencu, które pojawiły się w sobotę po południu, zostały tegoż dnia wieczorem potwierdzone. **Na miejsce Gafencu ministrem spraw zagranicznych został mianowany Jon Gigurtu**, czołowa osobistość rumuńskiego świata gospodarczego.

Jest on prezydentem „Mica“ rumuńskiego towarzystwa górniczego i należy do 13 przedsiębiorstw przemysłowych jako prezydent, do 4 towarzystw jako wiceprezydent, a do 8 jako członek zarządu. Jest on również prezydentem Towarzystwa producentów złota w Rumunji oraz członkiem centralnej komisji związków przemysłowców.

Ustąpienie Gafencu zostało umotywowane **stanem jego zdrowia**. Mówi się o tem, że rozpocznie on obecnie urlop wypoczynkowy, aby wyleczyć się z choroby wątroby, a potem otrzyma jakąś placówkę dyplomatyczną zagranicą.

W kołach urzędowych podkreśla się zapatrywanie, że przez tę zmianę personalną linja polityki zagranicznej, ustalona przez **króla Karola, nie będzie zmieniona.**

Opieka niemieckiego Czerwonego Krzyża nad jeńcami wojennymi.

(h) Jednem z najważniejszych zadań specjalnych niemieckiego Czerwonego Krzyża jest opieka nad jeńcami wojennymi, oraz poszukiwanie zaginionych i poległych w czasie wojny. Prezydjum niemieckiego Czerwonego Krzyża w Berlinie powołało do życia specjalny wydział, który opracowuje jedynie te sprawy. W urzędzie tym łączą się wszystkie nici tych tak ważnych prac.

Umowa genewska z dnia 27 lipca 1929 r. t. zw. „umowa o obchodzeniu się z jeńcami wojennymi“ oraz trzeci punkt konwencji genewskiej o ochronie rannych i chorych, które w roku 1934 zostały przez Rzeszę ratyfikowane, obowiązują w pierwszej linji państwo, a więc organa urzędowe państwa i wojska, do przeprowadzenia tej akcji przewidując jednak również w szerokiej mierze współpracę Czerwonego Krzyża.

W myśl § 79 tej umowy międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża powinien w Genewie uruchomić biuro informacyjne o jeńcach wojennych wszystkich państw wojujących. Temu międzynarodowemu urzędowi odpowiada niemieckie wojskowe biuro informacyjne. **Niemiecki Czerwony Krzyż“ ze swojej strony udziela również wszystkim krewnym zaginionym w razie możności natychmiastowej informacji.**

Udzielenie wiadomości krewnym jeńców wojennych należy do najważniejszych zadań niemieckiego Czerwonego Krzyża. Ta doskonale zorganizowana akcja jest szeroko zakrojona, obejmuje zarówno organa partji, jak i wojska, z któremi stoi w ścisłej współpracy. Ilość zapytań jest wprost nie do obliczenia. Codzienna poczta ze wszystkich stron przynosi całe stosy podań, z prośbą o podanie pobytu zaginionych, przedewszystkiem w związku z działaniami wojennemi w Polsce. **Praca ta z dnia na dzień wzrasta i przybiera na rozmiarach.** Jednak dzięki wspaniałej organizacji i współpracy z naczelną komendą wojskową i z urzędami rozmieszczonymi na terenie całego kraju, wszelkie podania załatwia się sprawnie i szybko.

Rach w Centralnym urzędzie w Berlinie jest nie do opisania. Kartoteki listów ścienne lub stołowe, które przez odpowiednich pracowników utrzymane są we wzorowym porządku i stale są uzupełniane **sięgają już setek tysięcy.** Korespondencja jest naturalnie również bardzo obszerna. Prawdziwa pomocą w załatwianiu listów są też druki, które ujęte w jasną i przejrzystą treść są prawdziwą ulgą dla pracowników.

Niestety nie zawsze można używać formularzy tych, niezliczona jest bowiem ilość wypadków wymagających szczególnej uwagi. Często przez niejasne podanie danych praca zostaje niezmiernie utrudniona, ponieważ dopiero po długich poszukiwaniach i przezwyciężeniu wielu trudności można niecierpliwie czekającym krewnym udzielić odpowiedzi.

Żadne trudności, ani przeszkody nie zdołają powstrzymać gorliwych mężczyzn i kobiet, którzy się poświęcili tej żmudnej lecz owocnej pracy dla dobra ogółu. Istotnie można powiedzieć, że praca ich jest prawdziwem dobrodziejstwem, uszczęśliwiła bowiem już dotychczas wiele rodzin, krewnych i bliskich, przywracając im zaginionych.

Ważne dla wszystkich właścicieli domów i gospodarstw rolnych.

(h) Towarzystwa ubezpieczeniowe Schlesische Provinzial Feuersozietat oddział w Kattowitz przejęła stan ubezpieczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wszystkich objektów położonych na wschód od granicy policyjnej nowowłączonych obszarów wschodnich okręgu rządowego Kattowitz i Oppeln.

Agendy ubezpieczeniowe będą według dotychczas praktykowanego sposobu nadal prowadzone, **podtrzymuje się również prawo przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.** Jak dotychczas w pow. Blachownia i Zawiercie podlegają przymusowemu ubezpieczeniu również krescencja i inwentarz martwy.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych utrzymuje nadal w poszczególnych powiatach specjalne inspektoraty, stojące pod nadzorem Landrata. Ubezpieczenie pow. olkuskiego, za wyjątkiem gminy Ogrodzieniec, administrowane będą przez inspektorat w Sosnowitz, sama zaś gmina Ogrodzieniec podlega inspektoratowi w Zawierciu.

Wszyscy właściciele domów, gospodarstw rolnych, zarządcy lub dzierżawcy zobowiązani są na piśmie do oszacowania i ubezpieczenia wszelkich nowych budowli lub zmian budowlanych przy budynkach już ubezpieczonych, o ile budynki te podlegają przymusowi ubezpieczenia. Zgłoszenia należy dokonać w sposób dotychczas praktykowany. Oprócz tego właściciele powinni niezwłocznie i bez specjalnego zeznania uiścić wkładki bieżące za rok 1939 oraz zaległe z lat ubiegłych do rąk komisarza urzędowego, Bürgermeistera lub inkasenta Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj., którzy zaopatrzeni są w odpowiednie legitymacje i pokwitowania. **Nieuiszczenie bieżących wkładek w terminie przewidzianym pociągnie za sobą utratę praw do odszkodowania na wypadek szkody pożarowej.**

W najbliższej przyszłości zaległe składki ściągane będą drogą przymusową. Zgłoszenia o zaszłych wypadkach pogorzelowych należy uskuteczniać według dotychczasowego sposobu.

W wydziale ubezpieczeń przymusowych sumy ubezpieczeniowe oraz wkładki na rok 1940 zostaną podwyższone odpowiednio do obecnych cen budowlanych. Dla informacji czytelników podajemy adresy poszczególnych inspektoratów: 1) pow. Bielitz: Biała, Bielitz Nippergasse 2, 2) Blachownia, Blachownia nr. 98, 3) pow. Chrzanów, Chrzanów Neuestrasse 129, 4) pow. Saybusch, Saybusch Spitalstrasse 48, 5) pow. Sosnowitz, Breslauerstrasse 21a, 6) pow. Wadowitz, Sienkiewiczastrasse 15, 7) pow. Zawiercie, Zawiercie. Adolf Hitlerstrasse 11.

Co dzień niesie?

Ukaranie paskarzy w Sosnowitz.

(h) Polizeipräsident Górnośląskiego obszaru przemysłowego Kattowitz zakazał dwom handlarkom na okres 3 miesięcy handlu owocami, warzywami i owocami południowemi, ponieważ nie pozwolenia włączyły się do normalnej wymiany towarowej, przyczyniając się do zdrożenia towarów.

Ukarano również mechanika Stefana Salata zam. w Sosnowitz przy Hauptstrasse 15 dotkliwą grzywną za handel na własną rękę, przy którym osiągał niedozwolone zyski.

Żydowi Zeligowi Altmannowi właścicielowi składu paszy w Sosnowitz przy Beskidenstrasse 10 zamknięto na stałe przedsiębiorstwo, ponieważ sprzedawał paszę po cenach paskarskich.

Aresztowanie oszustki.

(h) W tych dniach policja zaaresztowała żyjącą w separacji Marję U. z Tarnowitz pod zarzutem oszustwa w pięciu wypadkach. Marja U. wspólnie z przyjaciółką swoją, niejaką Elżbietą St. odwiedzała szereg osób w Kattowitz, ofiarowując dywany, futra, buty i środki żywnościowe na sprzedaż. Obie kobiety przyjęły potem zadatki w kwocie od 5—50 Rm., nie odstawiając oczywiście towaru. W ten sposób zebrały 285 Rm.

Zapłata pod pazuchą.

(h) Sąd karny w Bielitz rozpatrywał, pod nieobecność oskarżonego, sprawę 30-letniego stelmacha Józefa Ziaji z Wadowitz, który został oskarżony o kradzież resztek przy transporcie towarów z żydowskiego przedsiębiorstwa.

Skazany przez sąd grodzki w Wadowitz na 6 miesięcy więzienia wniósł apelację oświadczając, że towary otrzymał jako zapłatę za pracę. Ponieważ jednak resztki miał schowane pod odzieżą, sąd nie dał wiary jego zeznaniu, potwierdzając wyrok pierwszej instancji.

„Uczciwy“ złodziej.

(h) Przed sądem karnym w Bielitz odpowiadał 50-letni robotnik Gustaw Wyrwiak z Wadowitz, który przez sąd grodzki Wadowitz skazany został na 1 rok więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że skradł z żydowskiego interesu tekstylnego różne towary. Przed sądem oskarżony tłumaczył się, że wprawdzie zabrał ze sobą różne towary, lecz czynił to na podstawie zlecenia jednej ze sprzedawczyń. Towary przechowydał tylko u siebie. Zeznania świadków bardzo go jednak obciążyły i sąd po naradzie odrzucił wniosek zmniejszenia kary potwierdzając wyrok I-szej instancji w całej rozciągłości.

(h) **SUROWA KARA ZA PRZYWŁASZCZENIE SOBIE CUDZEJ WŁASNOŚCI.** Stolarz Franciszek Poradzisz z Chocźni przywłaszczył sobie przy budowie domu mieszkalnego, przy której zatrudniony był przy robotach stolarskich, okucia i deski, wartości 600 Rm. Skazany przez sąd grodzki w Wadowitz na 18 miesięcy więzienia wniósł apelację, tłumacząc się na rozprawie sądu karnego w Bilitz, że przywłaszczył sobie tylko 8 desek, ponieważ przedsiębiorca budowlany nie zapłacił mu za jego pracę. Zeznania jego nie znalazły wiary i sąd uznał go winnym kradzieży. Wyrok sądu grodzkiego w Wadowitz został wprawdzie zniesiony, lecz karny ska-

(h) **TRAGICZNY WYPADEK.** 2-letnie dziecko piekarza Oskara Majera z Bieschowitz wpadło podczas zabawy do kotła z wodą i utonęło z powodu braku nadzoru.

(h) **POSTRZELENIE ZŁODZIEJA KIESZONKOWEGO.** W nocy na 30 maja b. r. urzędnicy policji 41 rewiru policyjnego postrzelili kieszonkowca, 25-letniego Tadeusza Salusa, zam. w Sosnowitz, Warschauerstrasse 22. Pomimo wezwania urzędników, Salus nie zatrzymał się. Z raną postrzałową odstawiono go do szpitala w Sosnowitz — Pekin.

100 domów we wsi bessarabskiej poszło z dymem.

(§§) **Bukareszt**, 3 czerwca. **W granicznej wsi Aczaki koło Soroca w Bessarabji, leżącej tuż nad brzegiem Dniestru spłonęło doszczętnie przeszło 100 domów, na skutek pożaru, jaki wybuchł w jednym z domów.**

Wszyscy mieszkańcy pozostali bez dachu nad głową. Szkody wynoszą kilka miljonów lei.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Kubiow & Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Zarządzenie policyjne.

Na podstawie § 1 rządowego rozporządzenia policyjnego z dnia 6. marca 1940. dot. uregulowania godziny policyjnej (Dziennik Ustaw str. 36) ustanawiam godzinę policyjną dla powiatu Saybusch na godzinę 22-gą. 135

Saybusch, dnia 30 maja 1940 r.

Der Landrat.

Ogłoszenie

dot. posiadaczy motorów Diesla.

Wszystkich właścicieli urządzeń Diesla (stacjonowanych motorów Diesla) wzywa się niniejszym najpóźniej do dnia 10. czerwca 1940 r. do podania fabrykatu, typu oraz siły urządzeń systemu Diesla w urzędzie Landrata (Kraftfahrzeugstelle).

Urządzeniom motorów Diesla, nie zameldowanych w przyszłości nie udzieli się materjałów pędnych. 134

Saybusch, dnia 28. maja 1940 r.

Der Landrat.

Ogłoszenie

dot. przekroczenia granicy policyjnej.

Na podstawie zarządzenia pana Regierungspräsidenta w Kattowitz z dnia 12. stycznia 1940 r. (Bendziński Dziennik Powiatowy str. 23/1940) upraważniłem pp. komisarzy urzędowych miejscowości Bobrownik, Grodziec, Łagisz, Łosień, Sączów, Wojkowice-Kościelne i Strzemieszyce do wystawienia przepustek uprawniających do przekroczenia granicy policyjnej dla osób zamieszkałych na terenie ich gmin. Komisarz urzędowy w Strzemieszycach uprawniony jest tylko do wystawienia przepustek dla miejscowości podlegającej mojej władzy policyjnej, a więc Golonóg, Zombkowitz i Strzemieszyce-Małe.

Wymienieni komisarze urzędowi są oprócz tego uprawnieni do wystawienia przepustek do przekroczenia granicy administracyjnej w ułatwionym ruchu granicznym do Generalnego Gubernatorstwa.

PP. Komisarze w Bobrownikach i Sączowie są ponadto uprawnieni do wystawienia przepustek uprawniających do przekroczenia granicy policyjnej w ruchu międzymiejscowym. 132

Bendzin, dnia 16. maja 1940 r.

Der Landrat.

Ogłoszenie

dot. wprowadzenia niemieckiego podatku od przewozu.

Z dniem 1. stycznia 1940 r. na włączonych obszarach wschodnich weszły w życie przepisy o niemieckim podatku od przewozu. Przewóz towarów pojazdami mechanicznymi poza strefą bliską podlega podatku od przewozu. Jako strefę bliską uważa się obszar o obwodzie 50 kilometrów linji powietrznej od środka danej miejscowości. W porozumieniu z panem Landratem jako środek miejscowości w Bendzinie ustanowiono plac główny (Hauptplatz), dla miasta Czeladzi rynek. Podatku od przewozu podlega również zawodowy przewóz osób na stałych liniach, przewóz dalekobieżny oraz przewóz okolicznościowy. Jako przewóz okolicznościowy uważa się:

1) ruch taksówkami,
2) ruch pojazdami wycieczkowymi,
3) ruch międzymiejscowy,
4) ruch pojazdami wynajętymi.

Przedsiębiorcy, którzy poza strefą bliską przewożą pojazdami mechanicznymi towary dla innych, jak dalekobieżny przewóz towarów i mebli, lub dla własnych celów własne towary własnymi pojazdami, jak i przedsiębiorcy trudniący się przewozem osób pojazdami mechanicznymi, są zobowiązani wnieść do urzędu skarbowego zameldowanie podatku w przeciągu 1 tygodnia po ogłoszeniu tego zarządzenia.

Zaniechanie zgłoszenia pociągnie może za sobą karę. 133

Finanzamt Bendzin.